Gospodarka odpadami w Polsce nadal pozostawia wiele do życzenia, a minął już ponad rok od wejścia w życie tzw. ustawy śmieciowej.

Jednym z problemów są znikające odpady, mówi Tomasz Styś, ekspert Instytutu Sobieskiego. W ubiegłym roku ilość odbieranych odpadów komunalnych zmniejszyła się o 2 mln ton, czyli o blisko 16 proc.

– Jest mniej odpadów to przetworzenia, a to oznacza, że wszystkie założenia oparte o to, że ilość odpadów będzie rosła, powodują, że cały system się sypie. Parlament w projekcie ustawy o odpadach wprowadza nową kategorię instalacji: ponadregionalne RIPOK-i, które mają być spalarniami. Uzasadnienie jest takie, że na rynku jest taka ilość odpadów, ok. 3 mln ton, które muszą być spalone, bo nie wiadomo, co z nimi zrobić. Tylko teraz mamy mniej odpadów, a to oznacza, że biznesy, które już są na rynku, będą musiały konkurować ze spalarniami o mniejszą ilość odpadów, czyli któreś z nich będą musiały upaść – wyjaśnia Styś.

Ilość odpadów zawyżana w poprzednich latach?

Ilość odbieranych odpadów spadła, bo być może przedsiębiorcy je ukrywają albo nielegalnie wywożą, ograniczając w ten sposób swoje koszty. Albo być może w poprzednich latach ilość wytwarzanych odpadów była zawyżana, dodaje Jerzy Ziaja z Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Recyklingu.

[mc4wp_form id=”84″]

– Jeżeli mówi się, że ubyło, to musimy się odnieść do jakiejś masy odpadów, które zostały wytworzone. Być może ta masa została zawyżona po to, żeby uzyskać prawo budowy spalarni. W tej chwili są liczone ilości wytworzonych, zebranych, przekazanych do odzysku odpadów. Za rok lub dwa lata wyjdzie nam faktyczna masa odpadów – uważa Ziaja.

Parlament faworyzuje metodę spalania śmieci?

Zdaniem eksperta parlament, pracując nad nowelizacją ustawy o utrzymaniu czystości i porządków w gminach, faworyzuje wysokoemisyjną i kosztowną metodę unieszkodliwiania odpadów, jaką jest spalanie.

– Zwracamy uwagę, że są inne rozwiązania, może nie do końca tańsze. Jest tak, jak mówi Unia: te technologie, czyli mechaniczno-biologicznego przetwarzania odpadów z odzyskiem surowców, tworzą nowe miejsca pracy. Jeżeli weźmiemy pod uwagę

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

cały cykl tego postępowania, to faktycznie są one tańsze niż spalarnie odpadów – wyjaśnia Ziaja.

[irp]

Przed nami zaostrzenie systemu

Według Instytutu Sobieskiego do roku 2020 Polska nie ma szans na osiągnięcie wymaganych przez UE poziomów odzysku odpadów, w tym na ograniczenie ilości śmieci komunalnych.

– Przed nami jeszcze jest zaostrzenie systemu. Obecnie na składowiskach leży 6 mln ton odpadów. Do 2030 roku, jeżeli wejdą w życie nowe regulacje unijne, będzie można składować nie 7 mln ton rocznie, tylko 0,6 mln ton, czyli nie będzie można tych odpadów spalić, tylko trzeba będzie je przetworzyć. To oznacza, że system będzie się musiał radykalnie zmienić – mówi Styś.

W czwartek Senat przyjął poprawki do nowelizacji ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, chodzi m.in. o górny pułap opłat za wywóz śmieci, jakie gminy mogą pobierać od mieszkańców. Mimo tej poprawki, eksperci prognozują dalszy wzrost stawek za wywóz odpadów.

Źródło: Polskie Radio. Posłuchaj audycji...

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].